NUMER ZLOTOWY

25 GR.

ROK IV. Nr. 2 (18)
MAJ 1928 ROK

GŁOS MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO ORGANIZACJI MŁODZIEŻY T. U. R.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NA ZLOT!

Zwycięskim rytmem w miasta bij,
Młodzieży robotniczej zew,
I tętń i graj i dźwięcz i żyj,
Rozpalaj serca, płomień krew!



Na Zlot! Na Zlot! Na Zlot! Na Zlot!
Na wielką rewję młodych sił!
Ponad głowami karnych rot
Sztandar blask słońca będzie pił!



Schyli Sosnowiec, schyli Łódź
Kominów fabryk wierchy dumne
Witając robotniczą młódź,
Młodzieńczej gwardji hufce tłumne.

Na Zlot! Na Zlot! W zielony maj
Wbijemy okrzyk nasz, jak grot.
Zwycięski zewie — dzwoń i graj
Jak o hartowny metal młot!



Płyń poprzez kraj, w drzemiącą pierś
Pobudką, jak obuchem wal!
I budź, ożywiaj, zapał nieć
I Socjalizmu znicze pal!



Więc, pieśni młoda, w błękit bij
Nad głową płyń tysięcznych rot
I szum i dźwięcz i tętń i żyj.
Na Zlot! Na Zlot! — Na Zlot!!

ROMAN DĄBROWSKI

WITAJCIE!

Witajcie Towarzyszki i Towarzysze! Witajcie, którzyście dzisiaj ze wszystkich zakątków naszego kraju przybyli do Łodzi i Sosnowca na wielkie święto Młodej Polski Robotniczej! Witajcie Turowcy, Sportowcy i Siłacze.

Tętnią bruki miasta waszym butnym i silnym krokiem.

Trzepoczą radośnie czerwone sztandary młodemi dzierżone rękoma.

Huczy potężnym echem pieśń wiary w ostateczne zwycięstwo.

„Jesteśmy młodą gwardją proletarjackich mas".

Idziemy—kowale szczęścia na ziemi! Idziemy — murarze fundamentów nowego świata! Idziemy — pionierzy wyzwolenia!

Troska osiadała od dawna na czole waszym — drodzy towarzysze nasi ze starego pokolenia, — iż nie widzieliście spadkobierców walki swojej o największe ideały ludzkości, jakim służycie w ofiarnym pochodzie od Polski spętanej uciskiem zaborców, poprzez dzisiaj, do Polski Socjalistycznej.

Patrzcie! Idziemy! Jesteśmy!

Nieliczni wprawdzie jeszcze, niemniej codziennie rosnący na siłach. Zasobni w ogromne wady młodości, ale jednocześnie pełni entuzjazmu, wiary i zapału — skarbów, których tyle posiadają nasze lata. Dufni zbytnio własnej mocy, przecie szlachetnym ogniem płonący.

Strząśnijcie na zawsze chmury z uradlonego bohaterskiem zmaganiem się czoła — drodzy towarzysze nasi ze starego pokolenia.

Rozrastają się istniejące organizacje turowe. Powstają co raz to nowe placówki niezmordowanej pracy i nieubłaganej walki. Tężeją siły Młodej Polski Robotniczej.

Świadomi jesteśmy roli, jaka przypada w udziale naszemu pokoleniu.

Poprzez organizację dążymy ku światłu wiedzy. Poprzez oświatę do skruszenia kajdan zależności duchowej i fizycznej. Poprzez polityczną i społeczną wolność ku socjalizmowi.

Zebraliśmy się dzisiaj gromadnie, żeby przegląd uczynić całorocznego dorobku ,żeby wzajemną myśli wymianą związać się w ogromną jedną rodzinę, żeby istnienie swoje zamanifestować i wobec najbliższych przyjaciół i wobec najzaciętszych wrogów.

Chmurne przeżywamy czasy. Demokracja — będąca zwrotnym punktem na przełomie starego ustroju krzywdy, wyzysku i nowego ustroju równości, sprawiedliwości — jest poważnie zagrożona ponawiającemi się i wzmagającemi się atakami burżuazji.

Obrona prawa ludu do wpływu na rządy, stanowi najpilniejsze zadanie klasy pracującej naszego kraju.

Demonstracje, które dzisiaj organizujemy, to nietylko pokaz organizacyjnej sprawności, to przemarsz czołowych kolumn armji republikańskiej, która przeciwstawi się ofiarnie wszelkim zakusom na obalenie praw i zdobyczy proletarjatu.

Kiedy opuścimy mury Łodzi i Sosnowca, ośrodków nędzy pracujących i bogactw wyzyskiwaczy, rozpęta się po kraju — wzorem roku ubiegłego burza alarmów burżuazji, podniesionych w obliczu rosnących szeregów Młodej Polski Robotniczej.

Niechaj zaostrzona walka naszych wrogów z organizacjami turowemi będzie potężnym bodźcem do spotęgowania ich pracy i walki.

Witajcie uczestnicy Zlotów! Oczy całej klasy pracującej naszego kraju zwrócone są dzisiaj ku Łodzi i Sosnowcowi, goszczącym młodą gwardję proletarjackich mas! Nie wolno, Towarzyszki i Towarzysze, zawieść wiary i zaufania jakie Polska młota i kielni pokłada na swojem wchodzącem pokoleniu!

Stanisław Niemyski.

Roztrzepotane sztandary trzasną czerwonym płomieniem
I pieśń jak krew w bladą ciszę chlustnie z tysiąca płuc.
Z śpiewem na ustach pójdziemy, świat przebudujem, świat zmienim!
Sława chorągiew nad nami — wiara płomienna nasz wódz.

O nowem bohaterstwie.

Na tydzień przed naszemi zlotami młodzieży turowej, inne organizacje młodzieży dokonywały na placu Saskim w Warszawie swego przeglądu. **Ośm bataljonów Przysposobienia Wojskowego stało w szeregach,** zdając egzamin swej sprawności bojowej... Młodzi chłopcy, którzy nigdy na własne oczy nie oglądali okropności wojny, maszerowali w takt piosenki, głoszącej, że kto chce rozkoszy użyć— niech idzie do wojska, niech idzie na wojnę! Może dusze tej młodzieży śmiały się do urojonego obrazu przyszłych walk i zmagań, może się jej marzyły ataki i kontrataki, szturmy; wywiady, zwycięstwa i podboje, może oglądała się ona w glorji chwały wojennej, w słońcu sławy...

A w tym samym dniu, gdy warszawskie przysposobienie wojskowe zdawało egzamin swej dzielności, **na ulicach dalekiego Hamburga przysposobienie wojenne również stawało do egzaminu** i zdało go z odznaczeniem... Sprężony w cysternach fosgen, wojenny gaz trujący, rozerwał ściany cystern i wybuchł. Pisze tak o tem poczytny dziennik warszawski, lubujący się w opisach parad wojskowych: **„Na ulicach, boiskach, w lokalach wyborczych tarzali się ludzie duszeni okrutnym gazem. Wyschnięte drzewa, trupy zwierząt, tworzą prawdziwy obraz pobojowiska...“**

Taka to jest bowiem prawda o starem przysłowiu: „Jeśli chcesz pokoju, gotuj się do wojny“. Kto do wojny się gotuje — ten będzie miał wojnę, kto gromadzi siły wybuchowe, siły niszczycielskie, ten pracuje nad ich eksplozją. Nie po to w fabrykach odlewa się armaty, by milczały, lecz po to, by wypluwały pociski. Goethe napisał baśń o uczniu czarnoksiężnika, który rozpętał złe żywioły, a potem nie umiał i nie mógł ich opanować. Kto krew i pot ludzki przekuwa w armaty, **pracuje nad rozpętaniem niszczycielskich żywiołów.** Żywioły te gromadzą się, rosną w siłę, prężą się, a wreszcie wybuchają i wtedy niema już mocy, która mogłaby je poskromić!

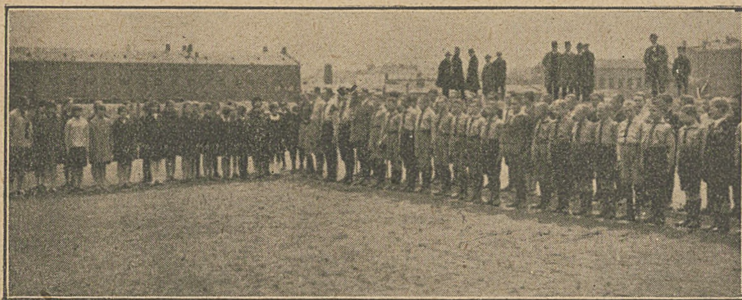
Dlatego młodzież turowa nie uczy się wojennych umiejętności. Nie uczy się celnego strzelania, nie uczy się obchodzenia z granatem ręcznym i z karabinem maszynowym. Przeciwnie, uczy się całą siłą młodego, gorącego serca **nienawidzieć wojnę,** nienawidzieć przelew bratniej krwi. Nasza młodzież do innej, nie wojennej gotuje się służby!

Młody umysł, młode serce **potrzebuje porywającego ideału.** Młodzież pragnie wznieść się ponad szarzyznę codziennego życia, ona chce wielkich wzlotów i górnych porywów. Tę naturalną i zdrową tęsknotę młodzieży skierowuje burżuazja do celów niszczycielskich i złych; owija patrjotyzm frazesem myśli o wzajemnym mordzie, ubiera młodego człowieka w piękny mundur, ale wciska mu do ręki sztylet, a sztylet ten kiedyś spłynąć może krwią.

Nasz ideał jest twórczy, budujący. Jeżeli młodzież potrzebuje karmić swe serce wielkim trudem i wielkim wysiłkiem — u nas znajdzie największy trud, jaki znają ludzkie dzieje. Trud budowania wolnego społeczeństwa, nowego ustroju społecznego, ustroju ładu i sprawiedliwości. **Młodzież pragnie walczyć** — oto stoi przed nami walka na miarę olbrzymów, walka z krzywdą, złem i kłamstwem kapitalistycznego ustroju. Nasze bohaterstwo nie przejawia się na polach bitew i nie cieszy się liczbą pomordowanych ludzi; nasze bohaterstwo polega na ciężkiej pracy, wymagającej najwyższej ofiarności i samozaparcia, bo owoce tej pracy widoczne będą, być może, nieprędko. Nie dla

siebie pracujesz, nie o siebie walczysz; pracujesz dla przyszłości, walczysz dla ogółu; tą bohaterską prawdziwie myślą przejęta jest młodzież socjalistyczna!

O nowy porządek świata toczy się bój. „Nie walczym bronią barbarzyńców", do broni barbarzyńców mamy wstręt i pogardę, tem niemniej wiemy, że jesteśmy żołnierzami zawziętej i twardej walki. Socjalistyczna młodzież okaże w niej nieustępliwość niezłomną. Młodzieży robotnicza i chłopska! na twoich barkach spocznie niezadługo cały ciężar tej walki, twoje mózgi będą musiały się wytężać, twoje serca płonąć, twoje ramiona prężyć — **w walce o zwycięstwo rewolucji socjalnej.**



Zbiórka warszawskich czerwonych harcerzy na boisku Skry.

Naprzód harcerze!

I.

Niesiemy radość żałobnej ziemi
O nasz i wasz krwawo walcząc byt
Niecim żagwiami serc płomiennemi
Wiosenny świt, jasny świt
Harcerze!

Proletarjatu krwią naznaczona
Runie tyranja łańcuchów i krat,
Stawaj w szeregu! Broń na ramiona,
Wal w gruzy świat, stary świat
Do boju!

Czerwoni harcerze! Naprzód, równaj krok!
Czerwoni harcerze! W dal wytężaj wzrok!

Nie znamy lęku młodzi,
Bo dla nas słońce wschodzi,
Bo serce pieśnią rośnie,
Gdy śmiało i radośnie
Toczymy słoneczny bój —
O wiośnie.

II.

Nic nas nie zegnie, nic nas nie złamie
Słyszymy jasnej przyszłości zew!
Idziemy zwartych głów szeregami
W niebo uderza nasz śpiew!
Harcerze!

Proletarjatu potem broczące
Runą zwaliska łańcuchów i krat!
Jest nas tysiące! Serc w nas tysiące!
Więc w gruzy świat, stary świat —
Do boju!

Czerwoni harcerze! Naprzód, równaj krok!
Czerwoni harcerze! W dal wytężaj wzrok!
Los świata w naszej dłoni,
Z nas przyszłość się wyłoni
W nas szumi wiosna młoda
W nas radość i swoboda,
W nas pracy zwycięski rytm!

Aleksander Maliszewski.

Żądamy rozbudowy szkolnictwa zawodowego, wprowadzenia nauki w godzinach pracy i zniesienia szkół wieczorowych.



Przemarsz warszawskich czerwonych harcerzy przez boisko „Skry“.

Czerwone harcerstwo.

W grudniu r. ub. odbyła się, o czem pisaliśmy, konferencja komendantów gromad Czerwonego Harcerstwa, która, ustalając strukturę organizacyjną i metody pracy, położyła podwaliny pod budowę klasowego ruchu harcerskiego. Obejmuje on obecnie całą Polskę. Władzą naczelną jest Referat Harcerski przy Centralnym Komitecie O. M. T. U. R., niższemi władzami terytorjalnemi są Okręgi, Hufce i Gromady. Podstawową komórką w organizowaniu Czerwonego Harcerstwa jest gromada z komendantem i Radą na czele; dzieli się ona na zastępy (od 6 do 12 członków), prowadzone przez przodowników. Ideologja skrystalizowania jest w 10 punktach Prawa Harcerskiego.

Mimo b. ciężkich warunków, powodowanych brakiem sił instruktorskich, podręczników, odpowiednich lokali, ekwipunku polowego (namiotów ect.), funduszów na obozy, wycieczki i kursy, a wreszcie szykanami ze strony reakcyjnego nauczycielstwa i kleru, klasowy ruch harcerski wzmaga się z dnia na dzień. Najlepszym tego dowodem jest liczny udział gromad w święcie 1-go Maja w stolicy i na prowincji. Szczególnie pomyślnie rozwija się ono w Warszawie. Istniejący tu Hufiec zrzesza 9 gromad (w czem 5 męskich), licząc około 260 chłopców i dziewcząt. Przez swój udział w święcie Młodzieży w r. b. (bieg drużynowy), a w roku bieżącym w Święcie Sportu Robotniczego (zawody młodzików i marsz drużynowy), w dniu werbunkowym do R. D. S-ów oraz przez szereg innych wystąpień, młodzi harcerze zaskarbili sobie sympatje i uznanie robotniczej Warszawy. W imieniu Warszawskiego Hufca Czerwonych Harcerzy jedzie do Łodzi gromada reprezentacyjna. Tegoroczne obozy harcerskie: stały i wędrowny (w góry kielecko - sandomierskie) zostaną obsadzone instruktorami ze stolicy.

Zloty w Sosnowcu i Łodzi będą czynnym bilansem 2 letniego istnienia Czerwonego Harcerstwa.

Po dwutygodniowym obozie wędrownym oraz po obozach letnich, spodziewamy się, że zdobędziemy nowy zasób instruktorów i harcerzy duszą i ciałem oddanych swej sprawie.



Rada Hufca Warszawskiego.

Koła Przyjaciół Czerwonego Harcerstwa.

Młody jest nasz klasowy ruch harcerski, a już może się pochwalić wynikami swej pracy. Z prawdziwym entuzjazmem wzięli się do roboty nasi towarzysze.

I oto w większych ośrodkach robotniczych powstały gromady Czerwonego Harcerstwa. Ruch zmaga się z bezwładem i martwotą starego świata, budzi życie, potężnieje.

Z radością patrzą starsi towarzysze na czerwonych harcerzy, co śpiewają własną niedolę, pieśń o pracy i zwycięstwie. Lecz w swej pracy harcerskiej napotykamy trudności.

Jest to zły wpływ klerykalnej szkoły. Następnie sprawy materjalne — brak przyrządów sportowych, namiotów, izb, a często i ubrania.

Lecz oto starsi towarzysze i rodzice harcerzy zakładają Koła Przyjaciół Czerwonego Harcerstwa. Koło takie istnieje już w Warszawie, liczy dużo członków, pracuje sprawnie i bardzo wydatnie pomaga gromadom harcerskim.

Statut tej organizacji głosi, że „celem Koła Przyjaciół jest współdziałanie przy wszelkich pracach, dotyczących Czerwonego Harcerstwa ,a szczególnie pomoc przy tworzeniu i utrzymywaniu gromad, w organizowaniu wycieczek, zjazdów, różnych przedsięwzięć gromad, utrzymywanie bibljotek harcerskich, sekcji sportowych dziecięcych i t. p.".

Warszawskie Koło Przyjaciół Czerwonego Harcerstwa utworzyło dwie sekcje: finansową i pedagogiczną. Sekcja finansowa zbiera fundusze. Członkowie sami wyznaczają sobie miesięczne składki. Najmniejsza składka wynosi 50 gr. Na rzecz Koła odbędzie się mecz piłki nożnej między najlepszemi, sportowemi klubami robotniczemi Warszawy. Do sekcji pedagogicznej weszli doświadczeni wychowawcy i lekarze.

Koła Przyjaciół Czerwonego Harcerstwa powinny powstać w całej Rzeczypospolitej. Szczegółowych informacyj udziela, jak również wysyła regulaminy Kół Przyjaciół Referat harcerski Organ. Młodz. T. U. R., Warszawa, ul. Warecka 7.

Czerwony Harcerz.

Nie przystoją Wam już nałogi ujarzmionych, ani płoche rozrywki bezmyślnych, ani nawet dobroduszna lekkomyślność maluczkich. Wy jesteście tą skałą, o którą ma się oprzeć kościół naszego czasu.

FERDYNAND LASSALLE.

ANKIETA

o warunkach pracy młodocianych w Polsce.

Organizacja młodzieży jest w pierwszym rzędzie bezpośrednio zainteresowana w tem, by warunki pracy młodzieży poznać, by znajomość tych warunków szerzyć wśród szerokich warstw społeczeństwa, by ujawnić te zjawiska życia młodzieży, które wymagają zmian i poprawy. Z tego też względu Komitet Centralny Organizacji Młodzieży T. U. R. organizuje ankietę o warunkach pracy młodzieży robotniczej.

W szczególności pytania dotyczą zagadnień takich jak stosunek młodocianego do zawodu, warunki umowy o pracę, o naukę, płaca, czas pracy, urlopy, szkolnictwo.

Najbardziej palącą sprawą dla młodzieży robotniczej jest sprawa zbadania stanu szkolenia zawodowego; jest ona związana najściślej nietylko z warunkami pracy, lecz i z bezrobociem.

Dane, które posiadamy o szkoleniu zawodowem w fabrykach i w warsztatach dowodzą, jak zaniedbana jest ta sprawa i ile kryje się w niej zagadnień. W większości wypadków sprowadza się to szkolenie dzisiaj do wykonywania szeregu czynności, nie mających nic z zawodem wspólnego. Drobne posługi, posyłki, sprzątanie warsztatu — oto treść tak zwanej „nauki". Częstokroć nawet pozory nauki są zaniechane i taki „uczeń" poprostu zatrudniany bywa jako tańsza siła robocza, najbardziej podatna dla wyzysku przedsiębiorcy.

Poświęciliśmy w ankiecie szereg pytań sprawie wyboru zawodu. Brak u nas dotąd, jak wiadomo, niemal zupełnie poradni zawodowych. Większość młodzieży wybiera zawód swój najczęściej dzięki przypadkowi i przez to całe życie spędza nieraz w warunkach nieprzystosowanych ani do usposobienia, ani do zdolności danej jednostki.

Sprawa płacy interesuje nas w ankiecie przedewszystkiem w związku z pracą t. zwanych „uczniów". Płaca ucznia jest naogół albo bardzo niska, albo żadna, gdyż umowa przewiduje, że praca ucznia jest świadczeniem za „naukę", którą pobiera. Płaca uczniów tam, gdzie ją pobierają, jest zawsze znikomo małą w stosunku do płac robotników zwykłych, wykonywujących nieraz te same czynności. Ankieta o warunkach pracy młodzieży, którą przeprowadzono przed laty w Austrji ujawniła tam również fatalny stan płacy uczniów. To też po wydaniu wyników ankiety, uznano powszechnie wśród wszystkich humanitarnych czynników w Austrji potrzebę zaradzenia temu przez wydanie ustawy o obowiązkowem opłacaniu pracy uczniów.

Dane zbierać będziemy przez naszych „turowców". W wielu ośrodkach kraju — Warszawa, Łódź, Zagłębie, Piotrków, Tarnów, Śląsk — posiadamy wśród członków organizacji młodzieży T. U. R. szereg osób, które z wielkiem zainteresowaniem dane te zbierać będą. Nadto sprawie ankiety poświęcimy szczególną uwagę na II Kursie Instruktorskim Młodzieży T. U. R., który odbędzie się w czerwcu r. b. w Warszawie. Zbierający odpowiedzi będą w stałym kontakcie z organizatorami ankiety.

Tym niemniej nie łudzimy się, że cel nasz będzie osiągnięty całkowicie. Nie posiadamy pieniędzy na utrzymanie stałych instruktorów objazdowych, a dane zbierać będą nieraz towarzysze — mimo najlepszej woli — nie nawykli do tego rodzaju badań — mogą tedy być błędy w wykonywaniu. Błędy takie mogą być wyrównane jednak — w naszych warunkach — tylko przez wielokrotne poszukiwania.

Ankieta organizowana jest w porozumieniu z Komisją Centralną Związków Zawodowych, mamy tedy zapewnioną pomoc i zainteresowanie się ankietą bratnich organizacyj robotniczych.

Od rzetelnego zajęcia się organizacji oraz poszczególnych towarzyszy zależy jej powodzenie. A jest to zagadnienie pierwszorzędnej wagi.

Poniżej podajemy pytania kwestjonarjusza, który rozdany będzie młodocianym do lat 21.

Pytania naszej ankiety.

1. Płeć.
2. Wiek (dokładnie rok i miejsce urodzenia).
3. Zawód rodziców lub opiekunów.
4. Zawód młodocianego.
5. Dlaczego wybrał ten zawód, nie inny (przypadek, zamiłowanie, namowa).
6. Nazwa lub rodzaj przedsiębiorstwa, w którem pracuje:
7. Ilu jest robotników w przedsiębiorstwie, w którem pracuje.
8. Ilu młodocianych.
9. Dokładna nazwa pracy młodocianego.
10. Czy został przyjęty do pracy na praktykę, do terminu, na naukę, jako pomoc, jako samodzielny robotnik lub rzemieślnik. Kto zawarł umowę, (sam, rodzice, opiekunowie).
11. Jak długi jest czas praktyki.
12. Czy jest okres próbny.
13. Jak długi.
14. Czy płatny.
15. Czy może być zwolniony w czasie praktyki.
16. W jakich wypadkach.
17. Jaką otrzymuje płacę (miesięczną, tygodniową, dzienną, akord).
18. Jaką miał płacę w miesiącu maju r. b.
19. Ile czasu pracuje w danym zawodzie.
20. Jaką miał płacę przy wstąpieniu do pracy.
21. Czy otrzymuje książeczki obrachunkowe.
2. O której godzinie rozpoczyna pracę.
23. O której kończy.
24. Czy kończy pracę w soboty wcześniej.
25. Czy są przerwy.
26. Jak długie i kiedy.
27. Czy pracuje w godzinach nadliczbowych.
28. Czy często i ile godzin.
29. Czy są opłacane i jak.
30. Czy pracuje w nocy.
31. Czy często i ile godzin.
32. Czy pracuje w niedziele i święta.
33. Ile czasu traci dziennie na porządkowanie warsztatu.
34. Ile na posyłki.
35. Czy był w szkole powszechnej.
36. Ile skończył oddziałów.
37. Czy chodzi obecnie do szkoły.
38. Do jakiej.
39. Jakie są godziny nauki w szkole, do której obecnie chodzi.
40. Ile dni w tygodniu trwa nauka.
41. Czy odliczają mu 6 godzin nauki tygodniowej od czasu pracy.
42. U kogo mieszka (rodzice, majster, obcy).
43. Ile osób sypia w jego pokoju.
44. Czy ma sam dla siebie łóżko.
45. Czy korzystał z urlopu.
46. Jak długi i w jakim miesiącu.
47. Czy urlop był płatny.
48. Jak spędził urlop.
49. Jaka jest ulubiona rozrywka.
50. Czy należy do organizacji.
51. Do jakiej.
52. Czy zakład, w którym pracuje był odwiedzany przez Inspektora Pracy.
53. Czy jest ubezpieczony w Kasie Chorych.
54. Czy brał udział w strajku o polepszenie warunków pracy.

Społeczeństwo burżuazyjne chce w wirze rozkoszy wypić swój ostatni kielich, jak społeczeństwo szlacheckie przed r. 1789 — i ono również słyszy już w korytarzu marmurowe kroki nowych bogów, którzy bez zapukania wejdą do salonu i powywracają stoły.

HENRYK HEINE.

Póki choć jeden człowiek ginie w świecie, póki choć jedno życie jest tak wdeptane w błoto, nie warto żyć, nie można żyć, jak tylko walcząc.

STANISŁAW BRZOZOWSKI.

BACZNOŚĆ TUROWCY!

W najbliższym czasie Komitet Centralny Organ. Młodz. T. U. R. organizuje:

1) Obozy letnie dla młodzieży robotniczej (męski i żeński) i obóz dla czerwonych harcerzy;

2) Harcerski obóz wędrowny po Polsce;

3) Kurs instruktorski;

4) Wycieczki w Tatry i inne.

Towarzysze weźcie liczny udział w tych imprezach! Składajcie pieniądze w Kasach Oszczędności. Szczegóły podane będą w okólnikach i w „Robotniku".



Organizacja Młodzieży T. U. R. w Nowym Dworze.

ANKIETA

o zainteresowaniach umysłowych wśród młodzieży robotniczej m. Wiednia.

Słusznie określa się dziś Wiedeń mianem laboratorjum socjalistycznego. Długo jeszcze zadziwiać nas będą śmiałe eksperymenty towarzyszy austrjackich, długo w podziw i zdumienie wprowadzać świetne wyniki praktyczne przez czerwony Wiedeń w ciągu kilku tylko lat ostatnich osiągnięte.

Dość tylko wspomnieć o tych 30 tysiącach komfortowych mieszkań robotniczych w okresie czteroletnim w trudnych niezmiernie warunkach i przy braku środków materjalnych przez socjalistyczny magistrat Wiednia postawionych, dość wspomnieć o rozmachu i rozmiarach potężnej akcji w kierunku wychowania zdrowego pokolenia młodych, mających przecież zastąpić wkrótce sterane codziennem harowaniem i walką szeregi starszego pokolenia, mających przecież dalszy, ogromny krok naprzód uczynić w kierunku realizacji socjalizmu — dość wreszcie wskazać na imponujące wyniki pracy organizacyjnej towarzyszy wiedeńskich. Toż cyfry, które do nas raz wraz z zagranicy, z Wiednia przychodzą, wydają się dla nas, w polskich obracających się stosunkach, wprost niepojętemi. Wszak oto, — jak wykazuje sprawozdanie wiedeńskiej organizacji Socjalistycznej za rok 1927 — liczba członków jej przerasta już **400 tysięcy!** Jest to ni mniej ni więcej ale **55 procent ogółu socjalistycznych wyborców tego miasta.** I mimowoli wraz z uczuciem podziwu dla towarzyszy austrjackich w sercach naszych kojarzyć się musi uczucie przygnębienia i smutku, skoro porównamy te cyfry i te wyniki z naszemi stosunkami.

Nam młodym nie wolno jednak się smucić, raczej radować się winniśmy, że obszerne, bardzo obszerne ,bo nieprzeorane tu i owdzie nawet pole, mamy do działania.

Myliłby się jednak ten, kto sądzi, że owe imponujące wyniki i rezultaty wiedeńskie, to owoc jakiegoś szczęśliwego zbiegu okoliczności. Wszystko, cokolwiek osiągnęli wiedeńczycy, to rezultat tylko żmudnej a nadewszy-

stko wytrwałej i konsekwentnej pracy. Każdy ze wspaniałych wyników, nim stał się czynem i dziełem, nim począł imponować swemi rozmiarami — musiał przejść przez długi okres próby i realizacji. Każdy nowy pomysł, nim go się poczęło wcielać w życie, musiał być dokładnie i wszechstronnie wypróbowany, przeeksperymentowany, dostosowany do wymogów i praktyki życia. To też, skoro rozpoczynał się okres urzeczywistnienia pomysłu, wówczas i postępowanie było łatwiejsze.

Jednym z najniezawodniejszych sposobów stwierdzenia i wyczucia warunków koniecznych do wprowadzenia tego czy innego projektu w życie, to droga ankiety.

System ankiety wszędzie jest dziś stosowany z powodzeniem, drogą ankiety zbiera się najwiarygodniejsze informacje ze wszystkich dziedzin życia.

System ten między innemi zastosowali towarzysze wiedeńscy, przystępując do szeroko zakrojonej akcji oświatowej wśród młodzieży skupionej w sekcjach młodzieżowych związków zawodowych.

Pomiędzy czterystu młodzieńców w wieku od lat 15 do 20 rozesłano ankietę, zawierającą 50 pytań, dotyczących ich zainteresowań umysłowych. Odpowiedzi na te pytania nadesłało 380, a więc procent b. poważny, przyczem zauważyć należy, że olbrzymia większość odpowiadających była to młodzież w w wieku lat 16 — 17. Na 380-iu, 364 skończyło szkołę początkową, z czego 339 pięcioklasową, 16 zaś uczęszczało i do szkoły średniej.

Zgodnie z obowiązującemi w Wiedniu przepisami, cała młodzież podlega obowiązkowi dokształcania, przyczem nauka odbywać się musi na koszt pracodawcy i to we dnie, nie zaś wieczorami jak to się u nas praktykuje. Okazuje się, że do szkół owych 332 chłopców uczęszcza z radością, zaś tylko 25 przychodzi z musu. Jednak szkoła dokształcająca poważnej liczbie pytanych nie wystarcza, około setki młodocianych uczęszcza oprócz tego do instytucyj oświatowych, zorganizowanych przez towarzystwa oświatowe socjalistycznego Wiednia.

Na pytanie, jakie filmy najbardziej się podobały — najwięcej, bo 68 uczestników ankiety odpowiedziało, że „Pancernik Patiomkin", film z okresu rewolucji 1905 r., którego wyświetlanie zabronione zostało w Polsce, 40 oświadczyło się za „Ben Hurem", 18 za „Iwanem Groźnym", a tylko 13 za cieszącym się, jak wiadomo, dużem powodzeniem w Warszawie „Metropolisem".

Odpowiedzi te, jak i wiele innych, na szereg innych nie mniej ciekawych pytań, których z braku miejsca niestety nie mogę tu powtórzyć, rzucają bardzo charakterystyczne i wyczerpujące światło na zainteresowania intelektualne młodzieży wiedeńskiej.

Sposób zbierania informacyj drogą ankiety winien bliżej zainteresować i naszych turówców, jako najdoskonalsza dziś metoda zorjentowania się w istniejących stosunkach.

j. t. m.

NOWY DZIAŁ GŁOSU.

Towarzysze! Chcemy by nasz „Głos Młodzieży Robotniczej" był w jaknajbliższym kontakcie z szerokiemi masami młodego proletarjatu. Chcemy by „Głos" poruszał wszystko co interesuje, co boli, co dotyczy młodego robotnika, aby rozświetlał te wszystkie zagadnienia i wątpliwości, jakie przed wstępującym w życie młodym proletarjatem stają.

Dotychczas drukowaliśmy różne korespondencje, oświetlające warunki pracy i życia młodzieży robotniczej. Ale to nie wystarcza. Chcemy, by pismo nasze jeszcze bardziej zespoliło się z czytelnikiem, nietylko opisując, jak on żyje, ale także jak myśli i co go interesuje.

Dlatego też wprowadzamy nowy dział „Odpowiedzi redakcji na pytania czytelników". Nie zakreślamy żadnej granicy swym pytaniom. Pytajcie o wszystko, czy to o sprawy naukowo - oświatowe, czy dotyczące porad zawodowych, czy życia organizacyjnego, pytajcie o wszelkie sprawy, które was interesują.

W miarę sił i możności wyjaśniać i odpowiadać na wszystkie pytania będziemy.

By dział ten był żywy, interesujący i pożyteczny — od Was tylko zależy Towarzysze! Przysyłajcie więc licznie nietylko korespondencje, ale i **pytania.**

Wodzowie proletarjatu.

Ferdynand Lassalle.
(1825—1864).

Potężna niemiecka partja socjalistyczna odniosła przy ostatnich wyborach do parlamentu Rzeszy, świetne zwycięstwo.

Wpływy reakcji maleją tam nader szybko, podczas gdy głosy socjalistów obliczają dziś na wiele miljonów!

Nie zawsze tak było. I w Niemczech panował przed kilkudziesięciu laty obskurantyzm, reakcja i — co najgorsze — bierność ludu pracującego.

Rok 1848, przezwany Wiosną Ludów, był rokiem rewolucji, która objęła całą niemal Europę. W większości krajów reakcja utopiła we krwi powstania ludu miast i wsi. Jednak ziarno zostało rzucone i odtąd tęsknota do wolności i poczucie siły rosły coraz bardziej w szeregach proletarjackich. W 1848 r. obok wielkiego Karola Marksa bierze czynny udział w agitacji rewolucyjnej 23-letni młodzieniec, który świetną swą wymową i niezwykłym zapałem pobudzał tłumy do walki. Wszędzie jest. Na wiecach, na tajnych zebraniach w miastach i na wsi, na barykadach — niby iskra w prochowni, rozpłomienia serca robotnicze szlachetnym entuzjazmem. Za tę działalność swą zostaje skazany przez sąd niemiecki na 6 miesięcy więzienia. Młodzieńcem tym był Ferdynad Lassalle. Urodzony w 1825 r. we Wrocławiu był synem zamożnego kupca, który go chciał również do stanu kupieckiego przeznaczyć. Ale młody Ferdynand sprzeciwił się tym zamiarom, kończy gimnazjum i poświęca się filozofji i filologji. W 19-tym roku życia pisze poważne dwutomowe dzieło **„O filozofji Heraklita"**. Po licznych broszurach naukowych, politycznych i literackich (m. in. tragedja „Franz von Sickingen") Lassalle, biorąc już czynny udział w życiu politycznem wydaje najważniejsze swoje dzieło **„System nabytych praw"**. Tu wystąpił wyraźnie jako socjalista. Stanowisko to zajmuje odtąd we wszystkich swoich bezcennych publikacjach.

Po klęsce rewolucji, Lassalle pracuje bez przerwy nad ustaleniem naukowych podstaw programu dla organizacji robotniczej, która właściwie — nie istniała. Młody myśliciel miał jednak świadomość ogromnego, decydującego znaczenia solidarnej organizacji robotniczej. Koncepcje Lassalle'a naogół pokrywają się z nauką Marksa.

Lassalle uzasadnił „spiżowe prawo płac roboczych", które w ustroju kapitalistycznym uniemożliwia proletarjatowi poprawę bytu. Domagał się ograniczenia własności prywatnej, a z czasem zupełnego jej zniesienia. Dążył do utworzenia wielkiej sieci kooperatyw wytwórczych, subsydjowanych przez państwo, które „nie powinno być stróżem nocnym burżuazji". Propaguje zdecydowanie ideę demokracji. Pisma jego z tego okresu posiadają olbrzymią wartość w sensie praktycznym nawet dla współczesnej polityki partyj socjalistycznych. A więc zdecydowana walka o powszechne prawo wyborcze i przestrzeganie ustroju parlamentarnego, domaganie się demokratyzacji państwa; właściwe ustosunkowanie się do t. zw. postępowych ugrupowań burżuazyjnych, wreszcie jasna, rozumna definicja: „zasada wolności i niepodległości narodowej jest podstawą i źródłem, macierzą i korzeniem pojęcia demokracji wogóle".

W 1862 r. wygłosił w Berlinie odczyt, który później wydał w słynnym „Programie Robotniczym". W programie tym uzasadnił rolę dziejową klasy robotniczej, którą przeciwstawił uprzywilejowanej niesłusznie arystokracji burżuazyjnej.

Za ogłoszenie „Programu Robotniczego" stanął Lassalle przed sądem berlińskim. Mimo oszczerstw prasy „liberalnej", mimo wysiłku prokuratora, zdołał Lassalle obronić się, obrazując w świetnej mowie nicość całego oskarżenia i demoralizację sądownictwa niemieckiego. Jednocześnie rozwija gorączkową agitację wśród robotników, walczy z oszustwem i korupcją sądów burżuazyjnych, jako prawnik broni rewolucjonistów, ukrywa zbiegów przed policją, ułatwia ucieczkę, pisze setki podań, oskarżeń, protestów. Akcja ta wydaje plon. 23 maja 1863 r. zostaje utwo-

Żądamy zmiany obowiązującej ustawy przemysłowej, krzywdzącej młodzież robotniczą!

rzony w Lipsku „Powszechny Niemiecki Związek Robotniczy“ z Lassallem i z dzielnym Vahlteichem na czele. Była to organizacja stojąca na gruncie klasowym. Z niej wyrosła dzisiejsza potęga niemieckiej partji socjalistycznej. Powszechny Niemiecki Związek Robotniczy obejmował niemal wszystkie ośrodki przemysłowe, ale mimo zdumiewającej energji i wytrwałości Lassalle'a liczba członków była nieznaczna, nie przekraczając tysiąca. Ciemnota robotników i nieuczciwa demagogja burżuazyjnych agitatorów i dziennikarzy, robiły swoje. Lassalle omylił się w rachubie czasu, gdy sądził, że młoda organizacja szybko się rozwinie.

Cały przejęty swoją misją wołał z zapałem: „Dajcie mi 500.000 robotników zorganizowanych ,a będzie już po reakcji u nas!“ To też cierpiał wielce z powodu powolnego rozwoju młodej organizacji, co było zresztą zjawiskiem naturalnem w powyższych warunkach społecznych. Chcąc przyspieszyć realizację ustaw demokratycznych, Lassalle zaczął pertraktować z Bismarkiem. Błąd ten zemścił się boleśnie na Związku Robotniczym, który odtąd już nigdy nie wchodził w porozumienie i na kompromisy z reakcją niemiecką.

Niesystematyczny, gorączkowy tryb życia działacza robotniczego, bezustanna, nadmierna praca umysłowa rychło zniszczyły zdrowie Lassalle'a.

Gwałtowne bóle głowy i gardła połączone z gorączką, zapowiadały zbliżający się koniec tego młodego a tak świetnego życia. Niestety, zgon jego przyśpieszyła sprawa natury romantycznej, podczas której Lassalle wciągnięty w pojedynek, został śmiertelnie raniony.

W 1864 r. zmarł w Genewie jeden z najdoskonalszych umysłów świata, nieustraszony bojownik o prawa ludu, genjalny myśliciel, prawnik i publicysta, największy agitator i wódz socjalistów niemieckich. Żył zaledwie 39 lat.

OD REDAKCJI.

Przybędziecie do Łodzi i Sosnowca. Radośnie bić Wam będą serca, gdy zobaczycie, że tylu już nas jest w organizacji, że taką stanowimy siłę. Z dumą powiecie oto w stosunku do roku poprzedniego, gdyśmy byli na I-szym Zlocie w Warszawie — szeregi nasze podwoiły się, ilość organizacyj, członków wzrosła!

Radujecie się i słusznie!

Ale niech radość Wasza nie zaciemnia Wam jednego smutnego faktu w życiu naszem organizacyjnem.

Oto pismo nasze **„Głos Młodzieży Robotniczej“** mimo wspaniałego rozwoju Organ. Młodz. T. U. R.—wciąż boryka się z niebywałemi trudnościami finansowemi.

Pieniędzy brak, bo organizacje biorą mało numerów „Głosu“, a za te, które biorą, nie nadsyłają należnych pieniędzy, bo towarzysze nie kolportują swojego pisma, bo nie rozchodzi ono się w należytych ilościach egzemplarzy i nie dociera wskutek bierności organizacji turowych i jej członków — tam gdzie dotrzeć powinno.

To też nie dziwcie się, że „Głos“ nie wychodzi regularnie, że objętość jego jest niewielka, że ma takie czy inne usterki.

Tak dalej być nie może. Pismo by sprostać swemu ważnemu zadaniu musi mieć pieniądze i pomoc wszystkich zorganizowanych towarzyszy!

Wierzymy, że przyjaciele „Głosu“ gorliwie zakrzątną się koło sprawy uzdrowienia jego egzystencji.

Organizacje wpłacą zaległe pieniądze, urządzą imprezy dochodowe na „Głos“, zorganizują na szeroką skalę zakrojony kolportaż, wszyscy zaś towarzysze wyróżnią się swoją ofiarnością i czynną akcją na polu propagandy „Głosu“.

A wtedy i nasze Pismo stanie na trwałych podstawach, tak jak niewzruszenie już na nich stoi cała nasza organizacja.

II-GI KURS INSTRUKTORSKI ORG. MŁODZ. T. U. R.

Wzorem roku ubiegłego Komitet Centralny urządza Kurs instruktorski dla kierowników pracy w Organ. Młodz. T. U. R. Pomyślne wyniki poprzedniego kursu nakładają na wszystkie nasze placówki obowiązek należytego obesłania jego. Miejsce kursu Warszawa. Początek 11 czerwca, zakończenie 24 czerwca. Opłata za całkowity pobyt na kursie 20 zł.

Komitet Centralny postanowił 5-ciu uczestników Kursu, zasługujących na to, zwolnić od opłaty 20-to złotowej. Kandydaci więc, którzyby chcieli być od tej opłaty zwolnieni — winni przesłać umotywowane podania do Komitetu Centralnego. Podania te winne być poparte przez Komitety Wykonawcze odpowiedniej Organizacji. Podania o zwolnienia od opłaty należy zgłosić najpóźniej do 25 maja.

Kandydatów przedstawiają miejscowe Organizacje, a zatwierdza Komitet Centralny. Kurs jest obliczony na 20 osób. Obowiązkiem wszystkich Organizacji jest starać się, aby choć jeden członek z danej miejscowości na Kurs został zgłoszony. Zgłaszać należy członków Organizacji, o których wiadomo, że są przywiązani do Organizacji, że w niej pracują i pracować jeszcze przez dłuższy czas będą. Co do wykształcenia ograniczeń żadnych Komitet Centralny nie stawia, jednak umiejętność czytania jest oczywiście konieczna. Kandydatów zgłaszać należy jaknajszybciej. Termin ostateczny — do dnia 1-go czerwca. Adres — Warszawa, Warecka Nr. 7.

PROGRAM II KURSU INSTRUKTORSKIEGO.

Istota Socjalizmu. Program P. P. S. Historja ruchu socjalistycznego 7 godzin. Konstytucja Polski i jej wykonanie 4 godziny. Położenie gospodarcze klasy pracującej 4 godz. Nauka o Polsce 2 godz. Ochrona pracy młodzieży 2 godz. Poradnictwo zawodowe 2 godz. Istota i cele organizacji młodzieży 2 godz. Ruch młodzieży w Polsce i zagranicą 2 godz. Jaka powinna być szkoła 1 godz. Organizacje sportowe 1 godz. Jak przewodniczyć na zebraniach 2 godz. Jak prowadzić sekretarjat 2 godz. Zebrania Zarządu 1 godz. Co zrobic z wolnym czasem na kole 1 godz. Nowi członkowie 1 godz. Propaganda fabryczna 1 godz. Jak ozdobić lokale 1 godz. Sekcje dramatyczne (istota, deklamacje chóralne, reżyserja, kostjumy) 4 godz. O miłość książki 1 godz. Jak prowadzić bibljotekę 1 godz. O wycieczkowaniu 1 godz. Harcerstwo 1 godz. Metoda pracy samokształceniowej 2 godz.

Prelegentami na kursie będą między innymi wybitni specjaliści z grona naszych posłów, członków Komitetu Centralnego Organizacji Młodz. T.U.R. i zaproszonych fachowców z różnych dziedzin wiedzy.



Młodzież T. U. R. w pochodzie 1 majowym w Warszawie.

Młodzież robotnicza w Rosji Sowieckiej.

Jak wiadomo, w Rosji sowieckiej, zabronione i bezlitośnie prześladowane są wszelkie organizacje niekomunistyczne. A więc socjaliści, socjal-rewolucjoniści, kierunki demokratyczne różnych odcieni, nie mówiąc już o prądach reakcyjnych różnego rodzaju — wszystko zostało zepchnięte w podziemia, tropione jak dzikie zwierzęta przez agentów czrezwyczajki. Jednem słowem, komuniści domagając się wszędzie dla siebie swobody, i mając ją w różnych krajach, rządzonych przez burżuazję (nie w Polsce) — u siebie, pod swemi rządami tępią niemiłosiernie, kulą i więzieniem każde słowo krytyki, a o szerszej jawnej działalności różnych stronnictw niema już co mówić w tych warunkach. Najbardziej zaciekle teroryzują myśl i działaczy socjalistycznych, którym zawdzięczają wszak swobodę działania w różnych krajach, używaną coprawda do wściekłego zwalczania socjalizmu.

Jasnem jest wobec tego, że i wśród młodzieży pracuje jawnie tylko jedna organizacja komunistyczna, t. zw. „Komsomoł" (Związek Młodzieży komunistycznej).

„Komsomol" ma więc czyste zupełnie pole w pracy organizacyjnej, oświatowej, i każdej innej wśród młodzieży rosyjskiej. Pomagają mu tam władze państwowe, wojskowe, szkolne, fabryczne, zawodowe, wszystkie czynniki, stykające się w jakikolwiek sposób z młodzieżą. A mimo to, na kilkanaście miljonów młodzieży w Rosji, Związek Młodzieży Komunistycznej, liczy niecałe dwa miljony członków i to wtedy, gdy nie można dostać się do wyższej szkoły, otrzymać stypendjum, roboty, mieszkania, wstępu do teatru, uczestniczyć w wycieczkach, odbyć praktyki fachowej w warsztacie, — jeśli się nie posiada legitymacji tego Związku

Przyczyną tych nikłych rezultatów agitacji bolszewickiej wśród młodzieży jest przedewszystkiem biurokratyczny charakter organizacji i bezwzględne niedopuszczanie do najmniejszej choćby swobody myśli wewnątrz „Komsomołu". Jakgdyby wraz z legitymacją organizacji wstępujący musiał założyć kaganiec na usta i umysł. To niebywałe skrępowanie pełnych zaciekawienia, poszukiwań, badawczości młodych umysłów doprowadza ostatnio do zmniejszania się, kurczenia jeszcze bardziej szeregów „Komsomołu", choć młodemu robotnikowi czy robotnicy trudno wprost utrzymać się przy życiu bez zezwolenia tej organizacji. Śmiało więc można rzec, że i ci, którzy pozostają w Zw. Młodzieży Komunistycznej, w olbrzymiej większości zmuszeni są do tego nędzą i głodem, a nie względami ideowemi.

„Komsomolskaja Prawda" (pismo młodzieży komunistycznej) bije z tego powodu na alarm, donosząc coraz to o nowych grupach, tłumnie opuszczających organizację, lub o grupach, szykujących się do jej opuszczenia. W ostatnim, ubiegłym roku, 15% członków porzuciło „Komsomoł", a więc prawie szósta część całej organizacji. I ta gromadna ucieczka następuje wtedy, gdy bez poparcia komunistycznego monopolu młodzież musi mieszkać na ulicy, żyć odpadkami użebranemi lub ukradzionemi, wałęsać się dniami całemi, nie mając wtedy prawa korzystania z rozrywek i t. p.

Z tego stanu rzeczy wynika niezbicie, że Z. M. K. w Rosji przechodzi ciężki kryzys. Bolszewickie niewolnictwo stało się już dla młodzieży nieznośne. Komunistyczne idee nie trafiają do młodzieży pracującej, a poznane bliżej w „Komsomole" okazują się tem, czem są w istocie — tumanieniem i fałszem. Zostają w szeregach Z. M. K. tylko charaktery słabe, lub osobniki bez charakteru, pragnące zrobić karjerę. Takie elementy będą sobie może w przyszłości rościć prawo do reprezentacji ideowej klasy robotniczej w Rosji.

Przypomina to bliźniaczo stosunki we Włoszech, pod rządami faszyzmu. I tu i tam, kto nie jest ślepo posłusznem narzędziem dyktatorów, ten nie ma prawa do życia, przestaje niemal być uważany za człowieka. I tam i tu, socjalizm uważa się za największego wroga. A trzeba stwierdzić, że mimo te okropne warunki, myśl socjalistyczna w Rosji krzewi się coraz silniej. Tajne organizacje młodzieży socjalistycznej istnieją i rosną, czego najlepszym dowodem są ciągłe odkrycia przez czrezwyczajkę, (G. P. U.), zapełnione w znacznej części młodzieżą więzienia, wyroki na setki i tysiące młodych robotników i robotnic za przynależność do ruchu socjalistycznego — niezawodny sprawdzian masowości tego ruchu.

Krwawy, szkodliwy ze wszech miar bolszewicki eksperyment, oceniony już należycie i odepchnięty z oburzeniem i pogardą przez klasę robotniczą całego świata, znalazł wreszcie właściwą ocenę także i u młodzieży rosyjskiej. Dojrzali robotnicy rosyjscy dawno już przekonali się, że nie jest to „dyktatura proletarjatu", lecz dyktatura nad proletarjatem najnowszego wydania tyranji.

Wskazówki organizacyjne.

Akademje i uroczystości.

Klasa robotnicza ma własne ideały społeczne i polityczne. Wydała ona, wydał ruch socjalistyczny wiele potężnych umysłem i sercem postaci, które silnie pchnęły naprzód rzeczywistość codzienną i myśl socjalistyczną. Ma też bojowników wielkich i miała szeregi działaczy, poświęcających się i ofiarnych bez granic dla ideałów robotnczych. Męczennicy ruchu robotniczego, genjalni twórcy teorji Socjalizmu i praktyki, zwycięstwa wielkie i smutne chwile, kiedy zdawało się małodusznym, że na nic wysilki i ofiary z życia, krwi, że nic nie zdoła wyzwolić klasy robotniczej, mimo trudów i starań nadludzkich; zmiany w bycie robotniczym, olbrzymiego znaczenia, radosne i napawające nową otuchą — oto zjawiska i chwile i ludzie, którym poświęca się akademje i ku upamiętnieniu i uświetnieniu kt rych, urządza się obchody, akademje i uroczystości.

W masowym ruchu społecznym, jakim jest ruch robotniczy, mają wszelkie obchody olbrzymie znaczenie. Sama już wiadomcść o nich rozszerza zakres docierania idei socjalistycznej, przeżyć i walk, przeszłych i obecnych. Informuje tych, do których nie dotarła jeszcze książka, broszura, gazeta, żywe słowo socjalizmu. Prostuje burżuazyjne kłamstwa, uświadamia o istocie i rzeczywistym przebiegu i działalności. Daje potężny wyraz uczuciom i pragnieniom zorganizowanej klasy robotniczej, uczucia te pogłębia w masach, pokazuje siłę idei i wielkość szeregów jej zwolenników, wolę budowy sprawiedliwego ustroju społecznego. Niejednemu bielmo zdejmie z oczu, zawróci z fałszywej drogi chadeckiej, komunistycznej, faszystowskiej; zaszczepi ideały prawdy i wolności, wzmocni go duchowo i zahartuje do dalszych prac. Wykaże wreszcie ogrom czynów już dokonanych, dążeń niegdyś będących marzeniem — dziś zrealizowanych.

Nie wolno tego dodatniego wpływu obchodów nie uwzględniać. Mają one jeszcze to znaczenie, że czynią zadość potrzebom estetycznym mas, jeśli są urozmaicone wartościowemi produkcjami estetycznemi. Słuchacze i widzowie, rozchodzący się po takiej uroczystości, wyniosą napewno najlepsze usposobienie dla idei, ocenią jej wielkość i powagę, jak również nabiorą szacunku dla organizacji-inicjatorki. Wreszcie — wytworzą potężne, wspólne uczucie, łączące masy z dążeniami i ideałami, z któremi zapoznały się podczas uroczystości.

Tajemnica powodzenia tych imprez polega na dwuch momentach: dobór odpowiedniej chwili i należyta organizacja. Organizacja ma tu nawet — mojem zdaniem — większe znaczenie praktyczne. Naprzód więc musi być jasno i wyraźnie ustalony charakter uroczystości. W zależności od tego trzeba dobrać program tak, aby ten charakter w programie uwidoczniał się jaknajbardziej. Nie można jednak męczyć uczestników zbyt długiemi produkcjami lub przemówieniami, muzyką czy śpiewem. Stosunek wzajemny poszczególnych części programu musi być ułożony w ten sposób, by nie przeważały części mniej wartościowe z punktu widzenia oddziaływania na masy, albo by też nie stworzyć monotonji. Staranny dobór mówców, opracowanie dekoracji i przystrojenie lokalu, przygotowanie marszruty ewentualnego pochodu i t. p. i wiele innych szczegółów technicznych muszą być przemyślane i przewidziane do końca trwania uroczystości, a każda z czynności musi być poruczona komuś specjalnie, wytłomaczona i we właściwym momencie przypomniana przez kierownika. Na zewnątrz, jeśli uroczystość nie jest przeznaczona tylko dla członków organizacji — trzeba obmyśleć środki ogłoszenia o akademji — kierować je w te miejsca pracy, dzielnice miasta, wśród dorosłych, czy wśród młodzieży — których pragnęlibyśmy widzieć na uroczystości. Wszystkie czynności przygotowawcze muszą bezwzględnie być wykonane w porę, nie zapóźno — raczej wcześniej. Na koniec, ponieważ w czasie przygotowań zmęczenie organizatorów może przytępić u nich myśl o uroczystości i osłabić w ich oczach wagę faktu powodującego uroczystość—muszą się wszyscy zdobyć na utrzymaniu do końca nastroju i atmosfery w jakich uroczystość winna się odbywać. Każdy wybryk, każde zniechęcenie lub niedbalstwo — zemści się tak, że osłabi lub zniweczy dodatni wpływ na uczestników.

Znieść karę śmierci i sądy doraźne! Amnestji dla więźniów politycznych!

NASZE WYDAWNICTWA.

6-ty numer swego Biuletynu wydała Warsz. Org. Młodzieży. Znajdujemy tam obszerny artykulik o obowiązkach delegatów Kół na Kom. Wykonawczy (ma to znaczenie tylko dla wieloczołowej organizacji), informacje ogólne o organizowanych przez K. C. obozach letnich, sprawozdanie z posiedzenia Komitetu Centr., szereg informacji organizacyjnych, komunikat majowy a wreszcie króciutką wzmiankę o tworzeniu mężów zaufania po fabrykach. Jest projekt bardzo cenny. Organizacje nasze winny się starać, by mieć jaknajściślejszy kontakt z fabrykami i dobrze robi Warszawa, czyniąc wysiłki w tym kierunku. Jak wynika ze wzmianki, Koła mają przedewszystkiem spisać fabryki, znajdujące się na ich terenie, tudzież dać wykaz w jakich fabrykach członkowie danego Koła pracują. Warszawiacy rozpoczęli ładną robotę, niechże przypadkiem nie ustaną w połowie drogi.

Również 6-ty numer swego Biuletynu wydała na 1-go Maja Łódź. Biuletyn zewnętrznie znacznie większy od warszawskiego zawiera sporo cennego materjału. Więc artykuł 1-szo Majowy, drugi o Zlocie, wraz z komunikatem informacyjnym, stale prowadzona rubryka informuje o posiedzeniu K. C., szereg wiadomości organizacyjnych (mistrzostwa warcabistów. akademja ku czci F. Perla, zawody kolarskie, loterja fantowa). Podają również Łodzianie ciekawy przyczynek do hańbiącej działalności t. zw. „Pracy Polskiej", rzekomo organizacji robotniczej, a w rzeczywistości narzędzia w ręku kapitalistów.

„Jeśli tak, panowie, jeśli to ma być socjalizm, że staramy się polepszyć położenie klasy pracującej — jeśli tak, to do 33.000 djabłów jesteśmy socjalistami!"

FERDYNAND LASSALLE.

UŚMIECHNIJ SIĘ!

RECEPTA CARUSA.

Śpiewaczka australijska, Evelyn Scotney, spytana, jak można osiągnąć powodzenie na scenie, oświadczyła, że na takie samo pytanie słynny śpiewak Caruso dał jej następującą odpowiedź:

Dwadzieścia procent głosu, 20 proc. wytrwałości i wysiłku fizycznego, 20 proc. ćwiczeń dla pozyskania biegłości i poznania techniki śpiewu, 20 proc. odpowiedniego wyglądu i wreszcie 20 proc. szczęścia.

Mieszanina ta ma zapewnić powodzenie zupełne.

POMIĘDZY MALARZAMI.

— Ten gałgan Iksiński skrytykował mój obraz, fatalnie!

— Eh, nie martw się tem, mój kochany. Przecież Iksiński nigdy nie ma własnego zdania. Powtarza tylko to, co ludzie gadają.

CIERPLIWY.

— Moja żona uczy się gry na fortepianie, a moja córka — na cytrze.

— A ty, czego się uczysz?

— Ja? — Cierpliwości.

Życie nasze jest tak bardzo zadziwiające nie tylko dlatego, że tak żyzną i wydajną jest w nim plugawa warstwa wszelkiego rodzaju podłości, lecz przez to, że przez tę warstwę mimo wszystkie przeszkody, przedzierają się zwycięsko jasne, zdrowe i twórcze pędy, że rosną dobre i ludzkie uczucia i że budzi się spiżowo mocna nadzieja, iż kiedyś życie to odrodzi się w świetlanej formie, godnej nazwy ludzkiego życia.

MAKSYM GORKIJ.

WYDAWCA: Komitet Centr. Organizacji Młodz. T. U. R.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: Stanisław Niemyski.

Adres Redakcji i Administracji: Warecka 7 — I piętro godz. 1 — 3 codz.

Odbito w drukarni „Olesiński, Merkel i S-ka" Chłodna 37.